Dziś pełna tabela loterji patrz strona 5-ta

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 gr. 10 gr.

Rok IV. Kraków, sobota 13 stycznia 1934 Nr. 13

Rewo'ucja w austrjackich obozach pracy

Hitlerowcy judzą przeciw rządowi

WIEDEŃ. (P.A.T.). W obozach pracy w Styrji, Karyntji, Burgenlandzie i w Dolnej Austrji prawdopodobnie na zlecenie centrali narodowo - socjalistycznej wybuchły równocześnie niepokoje i ekscesy, które władzom udało się w zupełności opanować.

W obozie pracy w Strem w Burgenlandzie zniszczono urządzenie obozu. 144 uczestników zajść usiłowało przekroczyć granicę węgierską. Zamiar ten udaremniły władze graniczne.

Z obozu pracy w Mobau pod Wiedniem pochód z 250 osób zamierzał ruszyć do Wiednia. Policja i żandarmerja rozpędziły demonstrantów, dokonawszy licznych aresztowań. U wielu aresztowanych znaleziono bomby łzawiące, granaty gazowe, petardy i t. d.

W miejscowości Steindorff w Karyntji z obozu pracy wyruszyła do Villach manifestacja z chorągwią, ozdobioną swastyką hitlerowską. Policja i żandarmerja dokonała około 40 aresztowań, rozpędzając demonstrantów.

Do krwawych zajść doszło w Klagenfurcie. Manifestanci z obozu pracy w Hollenberg wyruszyli do Klagenfurtu, gdzie przed drukarnią „Carintia", należącą do posła chrześcijańsko - społecznego ks. Paulitscha, urządzono demonstrację. Wybito w gmachu szyby i rzucono petardę. Jeden z policjantów jest ciężko pobity. Dał on trzy strzały, zabijając 2 i raniąc 1-go z demonstrantów.

BUDAPESZT. (PAT). Z Koermand donoszą, że o godz. 6-ej rano wpobliżu wsi Pinkamindszent przekroczyło granicę węgierską 144 austrjackich narodowych socjalistów, należących do obozu pracy. Straż graniczna zatrzymała ich i prowizorycznie internowała w gmachu miejscowej szkoły.

Opozycja przeciw zmianie Konstytucji

Komisje sejmowe radzą

Wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej rozpoczęła się dyskusja nad referatem wicemarszałka Cara o nowym projekcie konstytucyjnym klubu B.B.

Pierwszy zabrał głos prezes Str. Lud. pos. Róg, następnie pos. Czapiński (P.P.S.), Bitner (Ch.D.), Jankowski (N.P.R.), Zahajkiewicz (Kl. Ukraiński). Wszyscy wyżej wymienieni mówcy skrytykowali jak najostrzej projekt zmiany konstytucji i zapowiedzieli bezwzględną walkę z nim. Mówcy podnosili, że projekt ten odbiera prawa ludowi i przenosi je na elitę, wreszcie wyposaża w olbrzymią władzę, niemal królewską, jednostkę — prezydenta Państwa.

Przeciwko takiej zmianie konstytucji Stronnictwa reprezentowane przez mówców protestują, przyczem pos. Zahajkiewicz zaznaczył, że w wypadku kiedy projekt B. B. stanie się prawem, oni Ukraińcy, będą musieli przenieść obronę swoich praw na teren międzynarodowy, gdyż projekt B.B. przekreśla Ukraińcom to, co mają zagwarantowane międzynarodowemi uchwałami.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej miano rozpatrywać budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na wstępie posiedzenia prezes komisji pos. Byrka zawiadomił posłów, że z powodu choroby referenta pos. Walewskiego odkłada rozpatrywanie tego budżetu, poczem ustalił z posłami porządek prac komisji. Po południu przystąpiono do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Po Italji Ameryka wysyła metalowe orły

na podbój oceanu

SAN FRANCISKO. (PAT.) Sześć hydroplanów, należących do marynarki Stanów Zjednoczonych wystartowało wczoraj do Honolulu z zamiarem dokonania lotu w jednym etapie.

Masowe głodówki w Chinach

Jeden z więźniów głoduje już 23 dni

NANKIN. (PAT). Skazany w sierpniu 1932 r. za propagandę komunistyczną w Chinach na dożywotnie więzienie Paul Noulens rozpoczął wczoraj 23-ci dzień głodówki, podjętej w związku z odmownem załatwieniem jego prośby o ponowne stawienie go przed sądem.

Żona Noulensa, skazana również na dożywotnie więzienie, rozpoczęła wczoraj 15-ty dzień głodówki.

Oboje znajdują się w stanie krytycznym. Noulens z pochodzenia Szwajcar, napisał testament, w którym powierza opiekę nad swym 6-letnim synkiem pani Sun-Jat-Sen, wdowie po pierwszym prezydencie republiki chińskiej.

Około 20-tu młodych Chinek, uwięzionych za różne przestępstwa polityczne, rozpoczęło w dniu wczorajszym 8-my dzień głodówki, podjętej na znak sympatji dla Noulensa.

Rozgorzały namiętności

Roznamiętnienie w sprawie afery Stawiskiego osiągło już punkt kulminacyjny. Dzienniki i ugrupowania polityczne zdają się zatracać miarę w rzucaniu wzajemnych inwektyw i podejrzeń. Niedopuszczalny w innych krajach ton prasy znajduje m. in. wyraz w artykule Daudet'a, który oskarża premjera Chautemps, iż... „stoi na czele bandy złodziei i zabójców."

Pogrzeb Stawiskiego odbył się w godzinach rannych na cmentarzu w Chamonix. Wzięła w nim udział wdowa, p. Stawiska. Stawiski pozostawił 3 listy do żony i dzieci.

Po straceniu Lubbego

Głosy prasy niemieckiej

BERLIN. (P.A.T.). Dalsze krótkie komentarze o straceniu van der Lubbego przynosi tylko kilka dzienników.

„Der Deutsche" pisze, iż opinja publiczna postawiona została przed faktem dokonanym bez dalszego rozprawiania nad tym samo przez się zrozumiałym faktem, co leży całkowicie na linji metod działania przedstawicieli niemieckiej władzy państwowej.

Hugenbergowski „Der Tag" pisze: Wykonanie wyroku na van der Lubbem odpowiada w zupełności poczuciu narodu niemieckiego. Zagranica musi też zrozumieć, że kto zwraca się przeciwko nowemu regime'owi w Niemczech przypłaci to życiem. Teraz wie każdy, kto w obrębie granic niemieckich zamierza wystąpić przeciwko państwu, co go czeka. Przez to stracenie sprawa odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu została dla Niemiec załatwiona.

„Deutsche Allgemeine Ztg." podkreśla, że stracenie Lubbego zdecydowało los jednego człowieka, którego przeznaczeniem było, jako narzędzie, interwenjować w dziejach narodu niemieckiego. Wykonanie tego wyroku stawia ostatecznie kreskę pod sprawą procesu o podpalenia Reichstagu. Ostatnia uwaga należy się obecnie nie osobie podpalacza, lecz następstwom politycznym tego wydarzenia. Tej nocy rozpoczęta być miała rewolucja komunistyczna w Niemczech.

Dzięki Hitlerowi, Goeringowi i innym w rzeczywistości, dnia tego nastąpiło ostateczne zwycięstwo narodowych socjalistów.

Strajk demonstracyjny metalowców

W dniu wczorajszym związki zawodowe metalowców, pozostające pod wpływami P.P.S. C.K.W. proklamowały strajk protestacyjny przeciwko skasowaniu angielskiej soboty, skróceniu urlopów i nowej ustawie ubezpieczeniowej.

Na zebraniach robotniczych w poszczególnych fabrykach uchwalono, by zamiast całodziennego strajku ograniczyć się do jednogodzinnego przyczem ustalenie godziny pozostawiono zainteresowanym.

Wszystkie większe fabryki metalowe strajkowały przez jedną godzinę, całodzienny strajk odbył się jedynie w fabryce „Avia" na Pradze.

W strajku nie brali udziału robotnicy przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Robotnik na szafocie

BERLIN (PAT) — Wczoraj rano stracony został w Hamburgu robotnik Lindau, skazany na śmierć za zabójstwo policjanta w sierpniu 1931 r. Wyrok śmierci wydany został przez sąd nadzwyczajny 30 grudnia ub. roku.

Polowanie reprezentacyjne w Puszczy Białowieskiej

W dniu wczorajszym odbyło się w Białowieży polowanie, w którem na zaproszenie Pana Prezydenta Rzplitej wzięli m. in. udział p. premjer Jędrzejewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz, węgierski minister rolnictwa Kallay, posłowie niemiecki von Moltke, czechosłowacki dr. Girsa, austrjacki Hiffinger, rumuński Cadere, generałowie: Sosnkowski i Fabrycy.

W śmiertelnej agonji nie porzucił posterunku

CIESZYN (PAT) — Na linji kolejowej czeski Cieszyn — Kończyce Polskie zdarzył się niepowszedni wypadek, świadczący o wielkiej ofiarności i sumienności polskiego kolejarza. Maszynista pociągu osobowego 45-letni Franciszek Berger dostał w czasie jazdy silnego krwotoku wewnętrznego, pomimo to doprowadził pociąg do najbliższej stacji.

Po zatrzymaniu pociągu Berger wskutek ostatecznego wycieńczenia stracił przytomność i w kilka minut potem zmarł.

Centralna Rada Pracownicza

przeciw obniżce uposażeń

Delegacja Centralnej Rady Pracowniczej wręczyła wczoraj p. premjerowi Jędrzejewiczowi memorjał, w którym domaga się uchylenia ustawy uposażeniowej oraz rozporządzeń wykonawczych.

Jako motyw tej prośby, Centralna Rada Pracownicza stawia niezgodność pomiędzy oświadczeniem Ministra Skarbu z dn. 2 września r. ub. o tem, iż nowa ustawa uposażeniowa wprowadza obniżkę pensyj o 7 proc. oraz narusza podstawę wymiaru przyszłych emerytur.

Równocześnie Centralna Rada Pracownicza stawia wniosek uchylenia przewidywanej obniżki uposażeń.

Podobne memorjały w najbliższym czasie złożone zostaną prezesowi B.P.W.R. p. Stankowi, oraz marszałkom obu izb ustawodawczych.

Swiadczyli wczoraj w sądzie ludzie pracy

o winowajcach katastrofy browaru

Wczorajszy dzień rozprawy o tragiczną katastrofę przy ul. Krochmalnej 59, gdzie 18 trupów legło pod gruzami zawalonej ściany magazynu Haberbusch i Schiele, był zakończeniem badania świadków.

Nareszcie wczoraj skończono z zakłamaniem i po wielkich dyrektorach potężnego browaru, zatrudniającego 450 robotników, u pulpitu świadków stanęli rzetelni ludzie pracy.

Ludzie o twardych, spracowanych rękach, nie uznający w swem życiu obliczonych na efekt kłamstewek, nie bawiący się w dyplomatyczne osławianie osób trzecich, a oddychają cy szczerą prawdą.

Dotąd mieliśmy próbki zeznań z wymuszonemi półsłówkami, wahaniami. Drożono się z wyraźnem wskazaniem palcem na winowajcę, na pytania odpowiadano: „Bo ja wiem? ja nie umiem powiedzieć"...

To są najszkodliwsze metody. Bo i w dusze sędziów wszczepia się zwątpienie i ukrywa się rzeczywistość, a więc po prostu nie mówi się świadomie prawdy, czyli ukrywa przestępce.

Dalszy ciąg sprawozdania patrz strona 2-ga.

Tajemnica nie została wyjaśniona

Stracono szaleńca, a świat dalej pyta: „Kto spalił Reichstag?"

W ciszy, w ścisłej tajemnicy został stracony w Lipsku Marjusz van der Luebbe. Topór katowski ściął głowę człowiekowi, który wiele ciekawego mógł powiedzieć w tej sprawie, w której był oskarżony. Milczał! Czy z własnej woli? Wszystko przemawia za tem, że raczej czynił to pod przymusem i to bardzo, a bardzo zmyślnym.

Zupełnie powierzchowne studjum przebiegu procesu wskazywało, że mamy do czynienia z człowiekiem niemal całkowicie nienormalnym. Z jednostką chorobliwą i słabą, z którą można było wszystko zrobić. Takiego osobnika użyto do podpalenia Reichstagu. Skoro stwierdzono, że van der Luebbe nie był skłonny wciągnąć nikogo w tę ciemną aferę, a zachodziła obawa, że może natomiast cośniecoś powiedzieć o tych, którzy go do zbrodniczego dzieła popchnęli, wtedy unieszkodliwiono go.

Wedle wszelkich poszlak, opierających się na wynurzeniach wybitnych specjalistów - lekarzy van der Luebbe był systematycznie zatruwany. Dzięki temu osiągnięto stan zupełnej apatji i ogłupienia u głównego oskarżonego. I tego wpół idjotę, wpół obłokańca skazał Sąd Najwyższy Rzeszy Niemieckiej na śmierć.

Prawnicy, a więc ludzie którzy znają doskonale brak odpowiedzialności u takich osobników nie wahali się wydać wyroku śmierci, byleby tylko zlikwidować ohydną aferę swojego rządu...

Już to samo dla siebie jest potwornem. Ale opinja całego świata była przekonaną, że choć wyrok wydano na podstawie przyznania się oskarżonego, jednak prezydent Rzeszy skazanego ułaskawi. Te rachuby okazały się całkowicie złudne. Przeszło dwa tygodnie czekał skazaniec w celi na wykonanie wyroku! O dwa tygodnie przedłużono życie nieszczęśliwej ofierze! Przez ten czas trwały tajne narady, które jednak w niczem nie zmieniły wyroku Trybunału Rzeszy.

Wykonanie kary śmierci na van der Luebbem jest najpotworniejszym mordem, jakiego dokonano w Rzeszy. Wszystkie dotychczasowe zbrodnie, czy to otwarte, czy też tajne mogą znaleźć jakieś wytłumaczenie, ale stracenie człowieka chorego, obłąkańca? To potworność, nie znająca granic! I dlatego poruszyła ona do głębi sumieniami wszystkich uczciwych ludzi. Przeciw tej zbrodni należy założyć najuroczystszy protest. Ta zbrodnia zaważy kiedyś na rządach dzisiejszych Niemiec.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

SMARKACZ

Daleko od środka Warszawy, przy krańcach Pragi, wznosi swe czerwone mury fabryka okuć żelaznych Pełnowicza. Właściciel fabryki, tęgi, czerwonolicy mężczyzna znany był powszechnie w świecie finansowym stolicy. Fabrykę prowadził sprawnie i szczęśliwie, energicznie rozwiązywał wszelkie trudności, uważany był za „człowieka z głową". Zajęcie pochłaniało go tak, że najmniej czasu spędzał w domu, przy boku żony.

Pani Julja nudziła się. Dzięki fantazji męża mieszkali w niedużej willi przy fabryce. Pełnowicz najlepiej się czuł w najbliższem sąsiedztwie maszyn. Nawet nocą, kiedy się przebudził, lubił słuchać szumu wielkiego koła rozpędowego, które było stale w ruchu. Poza swoją fabryką nie zwracał na nic uwagi. Powiadano nawet, że z żoną dlatego się pobrał, że przyniosła mu w posagu teren, sąsiadujący z fabryką, niezbędny do rozszerzenia hali maszyn. Traktował żonę wzgardliwie i brutalnie.

Był jednak ktoś, dla którego pani Julja była bóstwem, ideałem. Był to sekretarz fabrykanta, młody Mieczysław Leciński. Szczupła jego, wątła sylwetka stanowiła uderzający kontrast z rosłą, atletyczną postacią Pełnowicza. Nawet pani Julja była od niego tęższa. Miłość jednak dodaje skrzydeł. Mieczysław długo nie mógł adorować swej pani w milczeniu: wyznał jej raz swą miłość. Przyjęła te oświadczyny lepiej, niż się spodziewał, nawet z uśmiechem, tak jakoś pobłażliwie, jakby miała do czynienia z dzieckiem.

Odtąd, pełen nadziei, nie przestawał starać się o jej względy, zalecał się, wzdychał... Miał wolny teren do działania, gdyż Pełnowicz rzadko kiedy przebywał z żoną. Żadnego jednak realnego sukcesu nie zdołał osiągnąć. Czasami tylko, wieczorem, Julja westchnęła, zdradziła się, że cierpi z powodu tyranji i zarazem niedbałości męża. Ale to wszystko. Była wciąż wierna swemu pracowitemu małżonkowi.

Pełnowicz nawet się nie troszczył, czy żona mu dochowuje wiary. Kiedy był w domu, jak w fabryce wymagał bezwzględnej karności i żelaznej, nieludzkiej wprost dyscypliny.

Trwało to przez kilka lat: Mieczysław otaczał Julję swemi hołdami, Julja pozwalała się ubóstwiać, a Pełnowicz rządził domem i fabryką, jak azjatycki władca.

Pewnego wieczora znaleziono Pełnowicza z nożem w plecach, przed bramą fabryki. Pierwszy zauważył trupa Leciński. Nie śmiał iść z tą hiobową wieścią do Julji, umknął do siebie i wrócił dopiero nazajutrz. W międzyczasie zwłoki znalazł jakiś przechodzień, który zaalarmował policję. Ale jak tu szukać — przestępcy? Oddalony kąt Pragi uchodził za niebezpieczny. Już od pierwszej chwili śledztwo wydało się prawie niemożliwe.

Leciński odwiedził Julję dopiero po paru dniach. Wydało mu się zbrodnią afiszowanie radości z tego powodu, że Julja była wolna. Ale to było silniejsze od głosu rozsądku. To też tego dnia, po pracy zadzwonił do willi i kazał się oznajmić wdowie.

Przyjęła go w małym, słabo oświetlonym saloniku. Serce mu biło, jak młotem, z niepewności.

Nigdyby się nie spodziewał tego, co nastąpiło...

Gdy wszedł, Julja, zanosząc się łkaniem, rzuciła się na szyję i pokryła jego twarz namiętnemi pocałunkami. Nie dała mu dojść do słowa, zresztą zapomniał w mgnieniu oka, co chciał powiedzieć. Głos miały zmysły.

Miłość ich trwała pół roku. Mieczysław, nie wierząc swemu szczęściu, pytał sam siebie, co skłoniło Julję do oddania mu serca. Odpowiedź przyszła sama.

W pół roku po śmierci Pełnowicza, władze wykryły jego zabójcę. Był to robotnik, który się zemścił za nieludzkie postępowanie fabrykanta.

Gdy Mieczysław przyniósł tę wieść Julji, ta spojrzała nań jakimś dziwnym wzrokiem:

— Więc ja myślałam, że to tyś mnie uwolnił od tego tyrana, wielbiłam cię zato, czciłam, kochałam!.. Myślałam, że w tobie naprawdę tkwi męska dusza, że te wątłe pozory kryją prawdziwego mężczyznę, a tu okazuje się, że to kto inny? I pomyśleć, że ja cię zato kochałam! Hahahaha!...

Smagała go śmiechem, jak biczem.

— Ależ Julio, tyś sobie jednak... pomimo wszystko... tyś sobie chyba nie wyobrażała naprawdę, że... to ja...

Spojrzała nań z taką pogardą, że zasłonił się przed jej wzrokiem, jak przed uderzeniem. Śmiała się jeszcze chwilę, poczem zamilkła. Wskazała palcem drzwi:

— Precz stąd... smarkaczu!

Jutro 41-sze opowiadanie p. t. „Robótki pani Ludwiki".

To nie był dopust Boży!

(Początek sprawozdania na str. 1-ej)

A w takiej smutnej sprawie, gdzie chodzi o zabranie życia niewinnym ludziom, powinien sąd spotkać się z uczciwem postawieniem kwestji przez oskarżonych:

— Tak jest — powinni powiedzieć — bijemy się w piersi. Nasza jest wina, że przez lekkomyślność spowodowaliśmy nieumyślnie śmierć lokatorów domu przy ul. Krochmalnej. Prosimy o łagodny wymiar kary...

To byłoby solidne, szlachetne i dawałoby nadzieję, że sąd okaże łaskawość.

Ale nie w taki sposób, z wykrętami, z całym sztabem adwokatów, chwytających za niedomówienia, niebaczne słowa, jak to się od trzech dni dzieje w Sądzie Okręgowym.

Bo wina jest oczywista, jak na dłoni. Na dopust Boży przyczyn katastrofy zwalać nie można. Na świecie cudów niema. Musi być przyczyna i — skutek. Tą przyczyną było przeciąganie struny w grze o bezpieczeństwo ludzkie. **Bagatelizowano sobie widocznie objawy grożącej katastrofy i zamiast opróżnić trzęsący się ze starości budynek magazynu i zburzyć go, łatano niezdarnie popękane belki.**

A wszystko przez karygodne niedbalstwo, które stale trzeba wytykać tępym fabrykantom, nieczułym na potrzeby i interesy robotników.

Oto mała próbka tego, co się działo w browarze. Sąd przesłuchuje robotnika Hamera, który i dziś ma pracę w browarze. W obawie o kawałek chleba, musi politykować.

Gdy pada więc pytanie o szpary w podłodze i murze, odpowiada, że nie widział, ale **przy sypaniu jęczmienia robiły się dołeczki w kupie ziarna, które przelatywało gdzieś** (na dolne piętra oczywiście). Szpar więc nie było?

Jaśniej wypadła odpowiedź, czy były wady dachu?

— Dziury były...

Magazynier Witkowski wspomina ukradkiem o dawniejszych czasach, gdy dyrektorem zarządzającym był p. Mrożewski.

— On stale chodził po browarze i interesował się wszystkiem, późniejszy jego następca już był inny...

Gwałtowny atak przypuściła obrona, aby nie zaprzysięgać cieśli i dwóch synów, cieśli Gospodarczyków, których najęto do naprawienia nieszczęsnej konstrukcji. Aż śmiech brał patrzeć, jak kolejno pocili się adwokaci, usiłując przekonać sąd, że Gospodarczykowie powinni znaleźć się także na ławie oskarżonych.

Owszem, miejsca jest tam dużo, ale dla dyrektorów, a nie dla prostych cieśli, którzy wykonują tylko cudze rozkazy, głupie czy mądre, nie ich rzecz sądzić, bo jak każą i płacą, to się robi.

Słusznie prokurator odpowiedział obronie, że Gospodarczykowie nie odpowiadają za tych, co im wydawali polecenia. A za chwilę dowiedzieliśmy się, w jakich warunkach się to odbywało.

— Kto wskazywał co robić? Kto kierował robotą? — pyta przewodniczący.

— Dyr. Oppenheim i p. Czerny, — odpowiadają Gospodarczykowie. — Zawołali nas do magazynu, od innej roboty, pokazali stare wiązania i spytali, czy potrafimy zrobić coś podobnego. Zgodziliśmy się i w ciągu 2 tygodni wszystko było gotowe. Podczas roboty zaglądali albo dyr. Oppenheim, albo p. Czerny, dawali wskazówki, po zakończeniu oglądali i przyjęli robotę jako dobrą...

Czegóż jeszcze więcej potrzeba? Jak wygląda teraz twierdzenie p. Oppenheima, że nie obchodził go remont budynku.

A dalej, szczegół charakterystyczny. Prokurator wyciąga na jaw, że Czernego nazywali robotnicy inżynierem i wcale na to nie protestował, bo czuł się faktycznym doradcą dyr. Oppenheima.

— Dlaczego popękały belki? — stawia pytanie obrona.

— Ja się tem nie interesowałem, bo mieliśmy ciężką pracę, za którą płacili groszami...

To jest tylko wstęp do długiej litanji pytań i adwokaci podchwytliwie rzucają pytania, czy Gospodarczykowie zdają sobie sprawę, o co oskarżony jest dyr. Oppenheim i co jest treścią procesu.

I wówczas padają trafne, szczere odpowiedzi, które „kładą" oskarżonych.

— Jest proces o katastrofę, która wydarzyła się wskutek fatalnego nadzoru nad robotami...

Otóż macie. Odpowiedzieli jak prawdziwi sędziowie.

Pod koniec rozprawy ośmiu inżynierów złożyło swą opinję co do przyczyn katastrofy, potwierdzając ekspertyzę złożoną w śledztwie na podstawie której zbudowany został akt oskarżenia.

Wesoły Kącik

SKARŻYPYTA



Każdy, kto kiedykolwiek chodził do szkoły, wie na pewno kto to jest „skarżypyta".

W każdej szkole, w każdej klasie znajdzie się taki typek, który podczas przerwy biegnie do profesora i szeptem komunikuje mu:

— Proszę pana, Fedryczkowski grał pod ławkę w stalki. A Kaśkiewicz wysadza język, kiedy pan się odwraca.

„Skarżypyta" jest jednocześnie „lizusem". Skarży kolegów, żeby się podlizać.

Ma swoje wyrachowanie. Jeżeli wszystkim zepsuje opinję, sam będzie miał najlepszą.

Z moich kolegów szkolnych takim „skarżypytą" był Łatkiewicz. Nie mógł wytrzymać, żeby nie skarżyć.

Pamiętam, jak jeden z nauczycieli, oświadczył mu pewnego razu w czasie lekcji:

— Nie znoszę „skarżypytów". Obgadywanie kolegów jest wstrętne. Tylko wtedy wolno ci coś takiego mówić, jeżeli cię spytam! Rozumiesz?

Łatkiewicz spuścił oczy na znak zrozumienia, ale zaraz po lekcji podbiegł do nauczyciela.

— Proszę pana, niech się pan mnie spyta, czy Kaśkiewicz wysadził język, jak pan się odwrócił.

Marzeniem Łatkiewicza było zostać prokuratorem. Żeby publicznie oskarżać ludzi.

Ale został tylko małym urzędnikiem biurowym. Tak jak w szkole do nauczycieli, podbiegał po pracy do szefów i szeptem opowiadał, że Piernikiewicz stale się spóźnia, że Kaczkowna prowadzi prywatne rozmowy przez telefon, a Gęskowski flirtuje w czasie pracy...

Przez długie lata nie widziałem go. Dopiero niedawno spotkałem go w sądzie. Ale nie w fotelu prokuratorskim, jak o tem marzył, lecz na ławie oskarżonych. Oskarżony był o kradzież.

— Jak to się stało, żeś został złodziejem? — spytałem go podczas przerwy.

Uśmiechnął się tajemniczo.

— To wszystko bujda. Nic nikomu nie ukradłem.

— Nie rozumiem...

— Ostatnio byłem bez posady... Nie miałem nawet na kogo się skarżyć. Nudziło mi się... Więc uważasz oskarżyłem sam siebie o kradzież... Ale... tss... Nie mów nikomu... Bo ja się muszę wsadzić do więzienia... Chcę raz w życiu mieć satysfakcję, że moja skarga osiągnęła jakiś poważniejszy skutek.

Napoleon Sądek.

CIĄGNIENIE BONÓW FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO

Wczoraj odbyło się ciągnienie bonów Funduszu Inwestycyjnego. Wygrały:

Serja od 1 — 10 Nr. 14586 7363 23779 32025 4046 11753 35642.

Każdy z powyższych bonów wygrał w 10 serjach, czyli, że wygrało 70 bonów, które zostaną umorzone i wykupione przez Skarb **po zł. 100, za każdy bon 25-złotowy.**

Wystawa obrony powietrznej w Berlinie

Niemiecki „LOPP", zwany tu **taj Państwowym** Związkiem **Obrony Powietrznej** (Reichsluftschutzbund) urządził niezmiernie **ciekawą** i pouczającą wystawę. **Jest nią** „Wystawa obrony powietrznej" (Luftschutz - Ausstellung), **znajdująca się przy ulicy Neue Friedrichstrasse, gdzie za parę fenigów można obejrzeć** wszystko, co ma jakikolwiek związek z zagadnieniami obrony powietrznej.

Organizatorzy **wystawy** usiłują dowieść oczywiście, iż sąsiedzi Niemiec, posiadający wielkie samoloty bombowe, **mogą** w ciągu niespełna godziny spustoszyć najżywotniejsze punkty Rzeszy, nie wyłączając Berlina. Jak bronić się przeciwko temu niebezpieczeństwu?

Pierwszym środkiem obronnym jest maska gazowa. Znajdujemy więc na wystawie modele najrozmaitszych masek, używanych krajach i czasach, aż do najnowszych włącznie. Ale prócz masek, które niezawsze można używać, są jeszcze inne środki obrony; od umiejętnego stosowania ich zależy wynik walki z niebezpieczeństwem napowietrznem. Że walka ta — o ile jest należycie zorganizowana — może być skuteczna, świadczą najlepiej doświadczenia ostatniej wojny. Statystyki, zgromadzone na wystawie, wykazują, iż straty ludzkie, wyrządzone napadami powietrznemi, malały w miarę trwania wojny. W pierwszym roku kampanji wojennej spadło na ziemiach niemieckich 66 bomb, których ofiarą stało się 100 osób; natomiast w r .1918 — najstraszniejszym, bo ataki powietrzne były wtedy o wiele gwałtowniejsze i częstsze — zginęło tylko 10 osób. Świadczy to, zdaniem organizatorów wystawy, iż racjonalnie zorganizowana obrona powietrzna może jednak zdziałać bardzo wiele.

Głównym środkiem obronnym przed atakami powietrznemi jest piwnica - schronowa. Na wystawie pokazują—w naturalnej wielkości, — jak powinna być zbudowana taka piwnica, aby przedstawiała dostateczną ochronę nietylko przed gazami ,ale i przed bombami wybuchowemi i zapalającemi.

Wszystkie otwory winny być jak najstaranniej uszczelnione; potężne filary muszą wzmacniać wielokrotnie wytrzymałość stropu, gdyż piwnica powinna przetrwać nawet wtedy, gdy zawali się na nią cały dom, a to może się nieraz zdarzyć...

Dane, opracowane przez kierownictwo wystawy, wykazują, że eskadra bombowa, której uda się zrzucić masowe pociski na małej przestrzeni, może dokonać niebywałych spustoszeń.

Jeżeli 50-kilogramowa bomba uderzy w odległości 50-ciu metrów od domu, to — jak wynika **z obliczeń wystawowych — wylecą w nim wszystkie drzwi i okna**; jeżeli natomiast w takiej samej odległości padnie bomba 1.000-kilogramowa, to cały dom zostanie zniesiony z powierzchni ziemi. A piwnice muszą być tak urządzone, aby nawet w tym wypadku „mieszkańcy" ich ocaleli.

Jak bronić się przeciwko pożarom? Tutaj trzeba zwrócić więcej uwagi na sam budynek i jego okolice, niż na piwnicę. Na wystawie przedstawione są najrozmaitsze materjały łatwo zapalne, od których należy oczyścić cały teren domu. Między innemi, zwrócono uwagę na to, iż belkowanie dachowe winno być impregnowane przeciwpożarowo, a deski podłóg należy przynajmniej częściowo pokryć warstwą piasku.

Poza tem widzimy na wystawie mnóstwo innych rzeczy, wielce ciekawych i pouczających, jak naprzykład, straszliwe narzędzia walki powietrznej, poustawiane niewinnie w kloszach i szafkach z grubego szkła.

Wystawę zwiedziło dotychczas trzydzieści tysięcy osób, cieszy się ona wciąż jeszcze wielkiem powodzeniem.

Rzecz jasna, iż, organizując wystawę i organizując jednocześnie nietylko kampanję prasową ale i frekwencję zwłaszcza młodzieży, odnośne sfery wojskowe i polityczne miały na celu wpojenie **w społeczeństwo niemieckie przeświadczenia, iż Niemcy są wystawione na wciąż istniejące** niebezpieczeństwo wojny gazowej i powietrznej.

W tym celu właśnie przedstawia się na wystawie ofenzywną broń sąsiadów **a samemu** pokazuje **tylko defenzywne środki. Metoda stale przez Niemcy uprawiana: chęć dowiedzenia światu, iż stado drapieżnych wilków otacza niewinnego baranka — Trzecią Rzeszę.**

Stara to piosenka i ograna, dla obcych może już nudna, ale dla zdopingowania swoich wciąż jeszcze użyteczna.

Handlarze narkotykami grasują

(Sław.) O handlarzach białą trucizną, pisaliśmy niedawno, poświęcając im wiele miejsca na łamach „Ost. Wiadomości". Sprawa ta jest w dalszym ciągu aktualna i dlatego znów musimy zajrzeć za kulisy działalności trucicieli ludzkości.

Na podstawie oficjalnej uchwały Ligi Narodów, uznanej przez większość państw, roczna produkcja narkotyków dla celów leczniczych we wszystkich państwach winna wynosić: 60 tonn opjum, 11 tonn morfiny, 11 tonn kodeiny, 6 tonn kokainy i 1 tonnę heroiny.

Tak głosi uchwała oficjalna, ale życie dostarcza zgoła innych cyfr. Dość stwierdzić, że Persja w r. 1924 wyprodukowała 729 tonn ojum, a Turcja — 568 tonn. O tem, że Chiny produkują narkotyki w fantastycznych ilościach nie należy chyba dodawać. Walka z handlarzami białej trucizny dotychczas przedstawia się jako nieszkodliwa... zabawa. Państwa zapomocą swych organów bezpieczeństwa tropią handlarzy, ale ci ostatni niezbyt się tem przejmują, wiedząc, że w najgorszym wypadku grozi im niewielka kara.

×

Przed paru tygodniami policja paryska wpadła na trop bandy trucicieli. Prasa zamieściła o tym fakcie następującą wzmiankę:

„W ręce policji wpadła banda handlarzy narkotykami, na czele której stał niejaki Polakiewicz. Na mocy wyroku sądowego Polakiewicz został skazany na 10 miesięcy więzienia i 3.000 fr. grzywny. Wspólnicy Polakiewicza: Adelman i Edeler zbiegli. Trzeci, głośny handlarz, Herzberger został dopiero wczoraj aresztowany".

A więc szef bandy Polakiewicz (?) po upływie 10 miesięcy będzie mógł w dalszym ciągu prowadzić swe interesy. Zapłacenie śmiesznej grzywny w wysokości 3.000 fr. dla Polakiewicza nie ma żadnego znaczenia.

W wypadku powyżej podanym sprawa przedstawia się w sposób następujący: na luksusowy okręt „Ile de France", którym miał odjechać minister francuski Herriot, załadowano 5 skrzynek z heroiną, wartości miljona franków.

W ostatniej chwili przeprowadzono rewizję i wykryto „szmugiel". Towar był nadany przez firmę paryską, mieszczącą się przy rue de Paradis.

Odbiorcą była firma nowojorska. Bezpośrednio po zdemaskowaniu przesyłki aresztowano jegomościa, niejakiego Józefa Frankla.

Rozpoczęło się śledztwo, którem kierowali wybitni wywiadowcy Jobard i Malot. Praca policji była niesłychanie trudna, wreszcie natrafiono na ślad.

Jeden z szoferów paryskich podał, że widział, jak na dachu taksówki, marki Renault, wożono skrzynki podobne do tych, które skonfiskowano na okręcie.

Taksówek firmy Renault jest w Paryżu 2.000. Ostatecznie udało się trafić do właściwej taksówki, szofer podał rysopis pasażera. Po nitce do kłębka, policja dotarła do szanownej osoby Polakiewicza. Jak też podaliśmy, wspólnikom jego udało się zbiec.

Jest to tylko jeden z licznych faktów walki policji z handlarzami narkotykami. O tem, by handlarzy wogóle zlikwidować — nie marzy nikt.

Nowy Jork się bawi

Teatry, teatryki, kabarety, music-halle, kinoteatry nowojorskie znowu weszły w okres prosperity po długiej pauzie, wypełnionej kryzysem, pustkami w kasach biletowych, pustką na widowni i rozpaczliwą gonitwą reżyserów i dyrektorów za jakąś nowalją, sensacją, szlagierem, któreby ściągnęły opornego widza czy słuchacza do przybytków tej czy innej muzy. Dwa, trzy miesiące temu w świecie teatralno-rozrywkowym panował jeszcze smutek, rozpacz i zgrzytanie zębów. I — dziwnym a niewytłumaczonym zbiegiem okoliczności — działo się to wówczas, gdy właśnie powiał po całym kraju zefirek optymizmu.

Kto wytłumaczy teraz, czemu dzisiaj właśnie, gdy miejsce optymizmu zajął sceptycyzm, gdy kursy na giełdzie zaczęły znów spadać, gdy w przemyśle i handlu zapanowały tendencje depresyjne a ceny surowców i produktów gotowych założyli veto przeciw nakazom prezydenta Roosevelta — czemu dzisiaj właśnie prosperity odwrócona plecami do businesu wtargnęła do przybytków muzy?

Dziwne to, ale fakt pozostaje faktem. Aczkolwiek w obecnym sezonie teatralnym nie widać na scenach nowojorskich bardziej wartościowych dzieł, to jednak popyt na bilety, zwłaszcza na przedstawienia składające się z t. zw. Musical Shows, jest tak wielki, iż pokątni sprzedawcy biletów robią doskonałe interesy, mimo, że grozi im stale wielkie ryzyko odpowiedzialności sądowej. Do prosperity teatralnej przyczyniła się jednak — trzeba to przyznać — powszechna obniżka cen. W Nowym Jorku otwarto np. w gmachu dawnej ujeżdżalni operę ludową, gdzie najdroższe miejsce kosztuje jednego dolara. Olbrzymia sala jest co wieczór wyprzedana do ostatniego miejsca. Pełno jest również i w mniejszych teatrach i teatrzykach na Broadway'u, gdzie ceny biletów uległy sporej zniżce.

Poprawa nastąpiła również w świecie filmowym. Sale kinoteatrów nie świecą już łysiną pustych rzędów. Ale tutaj przypisują znawcy stosunków sukcesy obecne sile przyciągającej nowych ulubieńców publiczności amerykańskiej. Na firmamencie gwiazd filmowych zabłysła Mae West, która zdobyła sobie wnet szalone powodzenie swoją nonszalancją w grze, łobuzerją, tworząc typ w rodzaju amerykańskiej Mistinguette filmowej. Dzięki niej zdobył olbrzymi sukces film p. t. „I am no Angel", który obiega wszystkie zeroekrany miast Zachodu i Wschodu U. S. A.

Fala powodzenia dotarła nawet do wrót music-hall'ów i kabaretów, które również obniżyły swoje ceny, dostosowując się do wymagań publiczności. Dolarowi za często się przyglądać zanim go się z rąk wydaje. I to jest nowa cecha w psychice amerykańskiej. Skutek kryzysu.

Ożywienie we wszystkich tych dziedzinach sztuki przez duże i małe s przyczyniło się w pewnym stopniu do polepszenia sytuacji w światku aktorów, statystów, muzyków, odczuwających dotkliwie skutki bezrobocia we własnym fachu. Zima nie będzie dla nich już tak sroga i ciężka.

Kiedy potwory z Loch-Ness zaludniały ziemię...

Mała osada rybacka w Szkocji, Loch - Ness, stała się dzięki „wężowi morskiemu" sławną na cały świat. I zdaje się, że tym razem nietylko bujna imaginacja jednostek lub sugestja masowa wyczarowała zwierzę o kształtach obcych, niesamowitych.

Były jednak czasy, gdy potwory w rodzaju tego, który przebywa w wodach jeziora szkockiego zaludniały ziemię, gdy tworzyły one większą część fauny naszego globu. Okres ten oddalony od naszej epoki o setkę lub parę setek tysięcy lat, nie jest znów tak odległy, jeżeli uprzytomnimy sobie czem jest sto tysięcy lat w dziejach kosmosu. Jest to na zegarze wszechświata drobna cyferka, nasze spółczesne pięć minut, albo i mniej.

Zaludniające jeszcze i dzisiaj puszcze i rzeki: krokodyle, hipopotamy, słonie, mamuty są liliputami wobec tych goljatów, jakiemi były potworne wielkości plesiosaury, ichtjosaury, diplodoki etc. panujące na ziemi naszej w epoce trzeciorzędnej, w okresie kredowym, miljony lat temu.

W czasach geologicznego niemowlęctwa globu ziemskiego potwory długości lub wysokości 7 metrów należały do pocziwych średniaków, obok olbrzymów liczących trzy lub cztery razy więcej.

Diplodokus np. zwierzę, ważące zgórą 800 centnarów, długie na trzydzieści metrów, posiadało potężny ogon, jedno uderzenie którego wystarczyłoby do powalenia współczesnego słonia. Czemś fantastycznem, nierealnem wydają nam się dzisiaj odtworzone przez paleontologów sylwety gigantycznych ignuanodontów, wysokości trzypiętrowego domu, albo też olbrzymie nietoperze z okresu jurajskiego, których skrzydła mierzyły 8 metrów rozpiętości. Więcej nił kilkaset miljonów lat panowały te potwory pływające, fruwające, pełzające na powierzchni ziemi.

Czemu te wszystkie stworzenia zniknęły z oblicza ziemi? Na to pytanie nauka daje w odpowiedzi tylko hipotezy mniej lub więcej uzasadnione. Nie wiemy ostatecznie czemu przypisać, iż zniknęły bez śladu olbrzymy wyposażone przez naturę w siłę i środki obronne, czemu ostały się i przetrwały do naszych czasów inne gatunki, słabsze i nie tak opancerzone.

Być może iż potwór z Loche-Ness jest tym dalekim ostatnim potomkiem legendarnych stworzeń przedhistorycznych, których nieliczne okazy kryją się jeszcze tam i sam w najdalszych, najgłębszych zakątkach i zakamarkach skorupy ziemskiej.

Co zostawił rok 1933 w technice wojennej?

Podczas wielkich manewrów armji angielskiej zeszłej jesieni, szef sztabu brytyjskiego stwierdził, że w roku 1933 nie było prawie dnia, któryby nie przyniósł ze sobą nowego wynalazku w dziedzinie techniki wojennej. Z serji tych wynalazków można przytoczyć kilka najciekawszych. Otóż dwaj chemicy francuscy wynaleźli proch, który nie reaguje zupełnie na wilgoć. Proch ten może wybuchać nawet w wodzie. A ulepszeniem nowej odmiany prochu jest materja wybuchowa, której eksplozja pozostaje niewidoczna dla oka, tak, iż żaden obserwator nie będzie mógł dostrzec rozmieszczenia baterji, strzelających tym prochem.

Innym znowu wynalazkiem z dziedziny lotnictwa, który przyczyni się być może do zupełnego usunięcia jako bezużytecznych aparatów podsłuchowych, jest samolot o bezgłośnym motorze. W tej dziedzinie, gdy chodzi o obronę przed atakiem lotniczym, nowalją, którą przyniósł r. 1933, był automatyczny aparat celowniczy, pozwalający działu śledzić i posuwać automatycznie za ostrzeliwanym samolotem, przyczem strzelanie z działa odbywa się również automatycznie przy pomocy prądu elektrycznego. Zautomatyzowany aparat dział przeciwlotniczych pozwala jej oddawać do 70 strzałów szrapnelami na minutę.

Tanki doznały w r. 1933 ulepszeń i przemian, które sprawiły, iż stały się one istnemi forteczkami ruchomemi, poruszającemi się przytem z szybkością pociągu pośpiesznego, przez co wartość ich przewyższa 80-krotnie wartość dawnych czołgów z 1918 r.

Ulepszenia pocisków na wielkie dystanse posunęły się tak daleko, iż dzisiaj obrzucanie pociskami objektów oddalonych od baterji wielkich dział o 300 do 400 kilometrów stało się zupełnie możliwe, wobec czego niemieckie sukcesy „grubej Berty", ostrzeliwującej Paryż z odległości 120 kilometrów błędną zupełnie.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Koszyk miałam naszykowany w hallu. Wzięłam go i wyszłam. Potrjer widocznie domyślił się, że mam zamiar wyjść już na zawsze, bo ukłonił mi się w sam pas dla kpiny i powiedział ze śmiechem:

— Nie do zobaczenia szanownej pani!

I czego oni chcą ode mnie? Nic im przecież złego nic zrobiłam!

Nie odezwałam się wcale i wyszłam.

Nie uszłam jednak pięćdziesięciu kroków, kiedy usłyszałam za sobą, że ktoś biegnie. Nie odwróciłam się jednak.

Nagle zobaczyłam obok siebie hrabiego Ksawerego.

— Cóż pani robi, Toleczko?!

Byłam taka zdenerwowana kpinkami hrabiny i portjera, że wybuchnęłam:

— Niech pan hrabia nic do mnie nie mówi! Jestem bardzo panu wdzięczna za wszystko, co pan dla mnie zrobił, ale nie mam zamiaru powrócić, by znów narażać się na bolesne docinki! Nie powrócę i szkoda słów pana hrabiego!

— Ależ moja dziecino!...

— Nie, nie jestem dziecina, wiem, co hrabina miała na myśli, mówiąc do mnie. Zrozumiałam aż nadto dobrze, że podejrzewa mnie o uwodzenie pana hrabiego!

— Ależ, moja kochana, daj mi dojść do słowa! Właśnie...

— Niech pan hrabia zostawi mnie w spokoju!

— Ależ ja też nie chce, żebyś wracała do tego przeklętego domu! Do tego gniazda intryg, podłości, łajdactw!... Wysłuchaj mnie i zaufaj, że to, co mówię, dyktuje mi serce, które pragnie dobra twojego!

Nie odezwałam się na to i szłam dalej. Hrabia nie odstępował ode mnie na krok i mówił dalej:

— Kocham cię, Toleczko, kocham naprawdę! Pierwszy raz w życiu zaznałem prawdziwego uczucia i błagam cię, abyś go nie deptała!... Słuchaj! Czyż nie przekonałaś się przez ten czas, kiedy przebywałaś pod moim dachem, że jestem naprawde nieszczęśliwym wśród ludzi, którzy mnie otaczają? Czyż nie spostrzegłaś, że moja żona jest kobietą złośliwą, ożywioną niskiemi instynktami? Przekonałaś sie przed chwilą, jaka jest złośliwa. Czy myślisz, że przez nią przemawiała zazdrość o mnie? Nic podobnego! To tylko zazdrość, że ty jesteś młoda, piękna, czarująca, że trudno od ciebie oderwać wzrok! A tymczasem ona za złudzenia musi płacić duże sumy pieniędzy! To zazdrość starzejącej się kobiety! Jej nie chodzi o mnie! Czyż nie uciekała z domu parokrotnie z jakiemiś podejrzanemi typami, którzy wycisnąwszy z niej pieniędzy tyle, ile chcieli, porzucali ją nieraz w samej bieliźnie w jakichś podrzędnych hotelikach! Dopiero telefony, spazmy, a ja musiałem płacić, by ukryć hańbę swego nazwiska! Och, wycierpiałem przez tę kobietę już wiele, bardzo wiele!

— Dlaczego się hrabia nie rozszedł?

— Czyż w naszej sferze są możliwe rozwody? Nie! Trzeba cierpieć do końca życia. Musiałbym ci zbyt wiele opowiadać, byś zrozumiała, że to niemożliwe. To nie jest, niestety, takie proste. Komplikują się sprawy majątkowe, spadkowe. Nie chodzi mi zresztą o pieniądze, ale o rodzinę, która byłaby wstrząśnięta, gdyby się dowiedziała o naszym rozwodzie. Muszę cierpieć i milczeć! Ale przecież i mnie się coś należy od życia! I ja chcę zaznać choć odrobinę szczęścia!

Nie wiem nawet kto z nas dwojga jest bardziej nieszczęśliwy: ty czy ja! Ciebie odtrącił mąż! Ale ty jesteś piękna, młoda, przed tobą życie stoi otwarte! Ty dopiero wstępujesz w życie! Ciebie czeka jeszcze wiele szczęścia i miłości! A cóż ja? Ja zbliżam się do schyłku życia! Czego się mogę spodziewać? Chyba śmierci, której gorąco pragnie mój syn! Może nawet i moja żona, bo wtedy jako wdowa mogłaby szaleć, nie dbając nawet o tę odrobinę pozorów, które dotychczas zachowuje!

Odtrącił cię mąż! To bolesne, przyznaję! Ale masz w sobie na pewno tyle ambicji, tyle dumy, że nie pozwolisz sobą poniewierać! Masz tyle rozsądku, że to nie zgubi cię, nie wtrąci cię do przepaści! Rozumiem, że w pierwszej chwili zbolała chciałaś popełnić samobójstwo, ale teraz na pewno patrzysz na wszystko spokojniej i trzeźwiej. To też chyba rozumiesz, że ja właśnie daję ci możność powrotu do życia, do życia takiego, które ci wszystkich ugnie do stóp, nie wyłączając twojego męża! Ja znam ludzi, jestem dobrym psychologiem. Możesz zaufać moim słowom. Nie pokorą, nie płaczem odzyskuje się serce mężczyzny! Właśnie musisz błyszczeć, musisz budzić pragnienie wszystkich! Wtedy i twój własny mąż zwróci na ciebie uwagę, zacznie pragnąć cię na nowo i wymawiać sobie, że jak głupiec wyzbył się skarbu!

Widzisz, daję ci możność odzyskania nawet męża! Bo kocham cię prawdziwie, bo pragnę twojego dobra! Wiem, że go kochasz! Gdybyś go nie kochała, nie zdobyłabyś się na takie upokorzenie, jak pojście do niego i błaganie go o przebaczenie. Czy rozumiesz dobrze, jaką drogę ci wskazuję! To jest jedyna pewna droga!

Stawiam sprawę uczciwie. Nie wskazuję ci tej drogi bezinteresownie! Niech wzamian za okazaną ci pomoc, mam choć złudzenie, którego tak gorąco pragnę. Wiem, jaka jesteś uczciwa, prosta, szczera, bezinteresowna! Dlatego tak mówię do ciebie szczerze, jakbym nie mówił do nikogo! Nie chcę niczego od ciebie prócz odrobiny przychylności, prócz odrobiny złudzenia, że mam obok siebie człowieka dobrego, który mnie choć lubi. Przekonany jestem, że polubisz mnie naprawdę, kiedy spostrzeżesz, że wskazałem ci dobrą drogę!

— Więc jakto pan hrabia rozumie?

— Wynajmę ci piękne mieszkanie, dam ci pieniędzy, ile tylko będziesz chciała.

— A za to?

— Zato pozwolisz, bym od czasu do czasu mógł przyjść do ciebie, posiedzieć trochę, porozmawiać bez fałszu, bez obłudy, popatrzeć na twoją piękną twarzyczkę! Będziesz robiła, co będziesz chciała. Do niczego cię nie chcę zmuszać! Wiem, że nie możesz mnie kochać, więc nie domagam się od ciebie rzeczy niemożliwych. Pozwól tylko, bym w twem mieszkaniu czuł się jak w przystani. Jestem przecież rozbitkiem życiowym, mimo tytułów i bogactw! Tak, rozbitkiem, o którego nieszczęsnym losie nikt nie wie, dla którego niema ratunku, o ile ty również mnie odtrącisz!

Błagam cię, daj sobą pokierować, a będziesz mi wdzięczna. O, wiele napatrzyłem się w życiu na ludzi i na postępki. Wiem doskonale, czem można zdobywać ludzi i jakiemi drogami ich się z skuje. Nawet swoich najbliższych, o których się nieraz myśli, że wystarczy im tylko okazać serce. Nieprawda! To wszystko mało! Zdepczą twoje serce, przejdą koło ciebie obojętnie, nie usłyszą nawet jęku twej zbolałej duszy! Masz najlepszy przykład ze swym mężem. Przecież wie, jaką miłość dla niego żywisz! I cóż z tego? Czyż dał wiarę twoim szczerym słowom, za któremi nic nie ukrywałaś? Nie pozwolił ci nawet przemówić do siebie. Odtrącił cię! Może nawet myślał o tem, że odtrącona targniesz się na życie i nie zadrżał! Nie zatroszczył się o ciebie, nie miał nawet zamiaru dowiedzieć się, czy żyjesz! I tyś myślała, że wystarczy pójść do niego, ze łzami w oczach błagać go, by cię przyjął! Przekonałaś się, że to nie wystarcza! Jeśli zajedziesz do niego własnym samochodem i przez lokaja poślesz do niego kartkę, że zdecydowałaś się z nim zobaczyć, o wtedy nawet do głowy mu nie przyjdzie ci odmówić! Będzie biegł na złamanie karku! Będzie uważał, że mu wyświadczasz łaskę, choć dopiero kilka dni temu nie chciał cię puścić za próg swego mieszkania!

Toleczko! Nie namyślaj się! Nie masz innego sposobu! To jest najlepsza droga! Dość się nacierpiałaś w życiu! Dość bólów i poniewierki! Powiedz słowo, a stanie się tak, jak mówię! Natychmiast!

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

— Tak mi Panie Boże dopomóż!!...

Łąkowski żył jakiś czas spokojnie, ale potem coraz bardziej dręczyły go wyrzuty sumienia. Po nocach gnębiły go zmory straszliwe... Biegał po pokojach swego dworu, a z każdego kąta syczały mu blade upiory:

— Morderca!.. Morderca!..

W chmurne noce jesienne, gdy wiatr wył żałośnie za oknami, słyszał jakby jęki zamordowanego przez siebie Dereńskiego i wciąż miał przed oczyma ociekające krwią widmo o jego rysach...

Wezwany lekarz rzekł krótko:

— Obłęd nieuleczalny...

Nazajutrz odwieziono hrabiego do domu warjatów...

— — — — — — — — — — —

Od owego czasu co roku można podziwiać w stolicy piękną kobietę, przybywającą tu na zimowe miesiące. Ma już podobno około czterdziestki, ale wygląda młodziej. Jest to prześliczna blondynka, której nieodparty urok trwać będzie jeszcze długie lata. Niema człowieka, na któregoby jej zjawiskowa uroda nie wywierała głębokiego wrażenia.

Musi być bardzo, bardzo bogata.... Wystarczy spojrzeć na jej stroje, brylanty, futra, samochody...

Czemuż ta piękna pani tak często ni stąd ni zowąd zachmurza się i w jej pięknych oczach błyszczą łzy? Czy to jaka choroba?

Co najciekawsze, że przeważnie ma łzy w oczach właśnie wtedy, gdy spogląda na swoją córeczkę, także piękną, jak marzenie, której uroda wszakże niknie przy oślepiającej piękności matki...

Dziwna rzecz z tą skłonnością do płaczu. Nikt nic na to nie zdołał poradzić. Ani tkliwa miłość męża, ani nawet wysiłki jego serdecznego przyjaciela, znanego lekarz doktora Romockiego, który użył całej wiedzy, aby temu jakoś zapobiec — daremnie.

Zresztą, niema człowieka, któryby jej nie uwielbiał, zarówno w stolicy, jak na jej rodzinnych Kresach, gdzie wszyscy ją nazywają panią Franciszkową Dereńską. Tak się już przyzwyczaili i inaczej nie chcą...

Jest zaco ją uwielbiać... Kogóż to nie uszczęśliwiła?

Taki parobek od gnoju Paweł, który służył dawniej u jej ojca, jest teraz dzięki niej gospodarzem na kilku włókach...

Maryśka, jej dawna służąca, ma ogromne gospodarstwo...

Doktór Romocki jest dziś jedną z największych sław lekarskich w Polsce. Nazywa się inaczej, ale nie możemy podać jego prawdziwego nazwiska. Prosił nas o to, bo on właśnie opowiedział nam tę całą historję od początku do końca. Ma dziś lat 48... Niejeden z naszych Czytelników może leczył się u niego, bo znany jest z tego, że niezamożnych leczy bezpłatnie... Inni może się z nim stykali w szpitalach...

Niedawno po operacji poszedł z innym słynnym kolegą na przekąskę do baru. Kolega zapytał go:

— Kolega jest zdaje się bardzo zamożny?

— Mniej więcej...

— I jeszcze, można powiedzieć, w sile wieku...

— No... niekoniecznie...

— Mojem zdaniem, tak... Może kolega się jeszcze podobać kobietom...

— Pozwolę sobie o tem powątpiewać...

— Tylko bez fałszywej skromności. Chce kolega się ożenić?

— Z kim?

— Z bardzo bogatą i bardzo przystojną młodą panienką, która zwierzyła mi się, że kocha się w koledze nazabój... Ma 24 lata i wielki majątek.

— Serdecznie dziękuję, ale...

— Odmawia kolega?

— Tak...

— A ja radziłbym się namyśleć... Taka gratka może się więcej nie zdarzyć...

Romocki odrzekł po chwili milczenia:

— Drogi kolego... Znalazłem kiedyś... anioła... Więc już nie mogę się ożenić z... kobietą....

I spojrzał w niebo, jakby widział w błękicie niebiańskim oblicze owego uwielbianego anioła... Oczy zaszkliły mu się, zachodząc łzami...

KONIEC.

Pełna tabela loterji 28-ej klasowej Loterji Państwowej

Czwarty dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

15.000 zł. na n-ry: 150431 153707.

10.000 zł. na n-ry: 75215 94892 9942.

5.000 zł. na n-ry: 50060 80642 136222 151631.

2.000 zł. na n-ry: 9117 23756 25101 35836 50135 70522 135957 145307 145307 14[illegible]394 147405 163309.

1.000 zł. na n-ry: 3401 4940 5306 5680 6016 6277 9418 10746 11345 16077 18695 23567 23733 37950 50415 51597 52607 52769 58625 68169 76590 79649 81988 86286 88153 83615 89323 100635 100581 101591 115369 120538 126914 144211 147727 153801 156013 157050.

PO PRZERWIE

10.000 zł. na nr.: 56445.

5.000 zł. na n-ry: 21608 50364 103528 124755 124904 145997 15[illegible]286 159493.

2.000 zł. na n-ry: 9626 13173 16490 18560 20597 23283 28902 33736 47942 48623 53592 55817 57683 61012 63937 70317 72618 90500 107146 115600 135656 150517 163124 166944.

1.000 zł. na n-ry: 10131 10247 14473 16221 18425 23275 31147 33736 35850 37244 38795 43759 49717 53906 58758 68467 70230 71553 73581 79292 91896 91969 101046 103371 101458 106729 107282 111673 112691 114954 121213 122827 127476 127906 132520 141557 142105 143895 146502 150257 159577 163461 164930 166649 168601

Stawki

DO PRZERWY

71 99 124 63 205 61 704 61 818 1026 133 398 830 49 904 2238 89 391 405 761 806 3042 340 76 468 544 822 990 4059 89 133 437 555 760 9 78 93 847 922 5004 17 93 272 505 699 716 97 998 6146 207 27 59 325 660 86 812 7060 81 311 35 579 96 657 806 8023 372 635 816 910 31 9051 193 258 55 59 367 439 63 647 713 81 860 983

10030 139 219 859 941 51 11027 88 253 96 421 606 30 740 12155 449 575 636 40 93 97 13017 148 82 369 78 446 500 943 14038 50 1 156 61 210 58 316 549 827 57 15204 389 424 536 620 798 990 16216 62 333 35 416 525 723 81 927 17081 124 229 54 358 467 71 532 727 72 77 926 18250 312 502 675 729 60 822 19166 404 560 748 57 878 949

20220 66 319 499 746 70 74 947 21078 121 44 82 243 327 50 570 668 96 797 867 22049 75 97 188 244 60 85 557 826 916 23012 61 3 228 74 326 504 630 96 774 77 844 919 44 24017 27 219 314 60 407 715 864 91 25021 181 263 307 50 418 531 620 703 85 808 47 73 925 26023 108 12 24 45 277 335 76 83 427 504 600 45 62 741 880 993 27035 62 162 212 352 50 76 452 559 990 28304 73 467 825 923 29180 98 227 36 610

30041 84 139 70 253 62 70 73 536 663 736 60 810 16 73 31020 123 29 46 58 99 315 68 512 30 49 614 74 716 858 900 48 98 32155 210 477 506 61 797 827 900 33073 123 65 262 77 308 57 420 525 732 87 935 65 79 34011 48 64 123 378 417 58 534 872 979 35166 211 65 82 385 591 611 813 22 817 18 37 36104 49 234 597 789 800 84 985 37033 120 41 9 335 420 534 84 650 96 771 828 38003 123 423 25 95 543 626 75 95 828 39 97 967 39019 75 118 84 286 342 79 449 561 866 70

40438 59 534 802 88 41170 487 568 642 833 57 84 908 42134 422 26 35 67 95 533 745 53 958 43056 87 395 574 675 732 43 44186 220 315 52 539 68 731 41 996 45159 214 492 553 664 748 56 927 46719 47 926 47012 177 229 602 729 843 44 6 904 48048 77 245 66 353 479 595 674 783 88 849 80 49343 51 444 46 686 838 901 45

50029 230 383 440 43 500 92 7 628 77 771 886 900 51033 56 59 73 149 302 14 413 93 528 37 603 56 62 701 811 907 11 30 52199 241 70 88 454 93 556 637 89 740 25 53140 68 397 676 96 701 5 54090 246 436 588 605 51 716 82 861 920 32 55072 144 267 86 97 365 405 544 603 48 716 56 876 925 29 56169 328 93 439 93 525 622 3 74 57101 43 291 92 301 80 446 586 87 605 25 47 835 983 58084 130 96 245 95 306 27 61 77 424 57 84 537 9 782 938 59050 286 353 768 828 36 45 63 91 917

60040 95 139 211 26 316 58 438 607 59 61128 77 216 56 343 [illegible] 780 858 961 71 93 62353 410 81 509 15 841 82 922 83 63044 115 249 435 578 633 69 82 816 913 53 64265 465 143 723 916 33 65009 329 475 77 507 8 618 71 734 78 825 47 76 988 66019 223 413 36 555 67 80 707 75 816 947 67041 73 107 49 361 717 920 73 68195 246 35 52 854 936 39 69131 8 215 86 534 64 827 924 53

70033 86 135 82 348 49 580 646 [illegible] 71052 192 206 75 358 483 539 56 7[illegible] [illegible] 71 978 72071 351 586 629 61 71[illegible] [illegible] 73[illegible] 214 93 361 483 507 45 62 614 45 72 7 753 80 839 81 914 74072 [illegible] 53 92 [illegible] 553 55 676 86 715 75305 61 445 631 813 996 76072 112 22 327 93 478 535 92 829 70 77188 251 409 53 507 38 53 605 45 61 706 72 78 912 94

78024 117 94 270 98 383 716 18 930 79037 59 125 36 273 89 336 411 850

80341 91 447 537 882 81058 397 493 623 763 82029 118 482 83 589 671 735 909 47 95 83061 157 78 515 625 40 755 964 84048 308 629 885 953 79 85103 55 63 210 55 452 601 727 86045 116 247 49 489 871 87035 497 538 643 780 824 90 948 88219 89 600 707 803 981 89000 235 397 451 520 44 700 33 882 99

90031 87 89 165 670 983 89 91042 173 206 469 548 661 76 723 70 6 87 809 92013 73 78 99 223 304 52 67 669 724 90 904 61 82 93113 244 302 79 636 730 58 823 65 7 960 94027 61 117 92 252 303 86 469 515 94 608 66 730 868 926 32 35 41 95022 35 76 275 321 77 420 53 90 539 52 62 605 64 96115 82 374 95 525 738 835 924 97163 95 211 309 11 33 631 34 84 748 88 913 23 92 98025 179 207 82 334 86 659 883 84 99048 52 180 99 219 304 8 45 561 657 740 7 9 85

100130 31 211 336 49 436 785 814 46 72 95 941 101031 129 33 40 49 241 84 414 72 557 767 102099 127 230 432 36 580 683 797 908 75 103092 209 61 89 332 58 556 676 78 748 63 104013 100 82 328 479 82 566 628 91 756 75 894 105036 152 213 339 500 41 75 710 838 106426 801 42 980 107101 85 338 416 72 781 953 108119 78 749 941 7 109118 452 63 610 725 820 958 78 80

110098 116 269 308 432 51 694 829 111102 66 425 825 36 46 112016 52 109 272 422 30 625 792 833 971 72 113011 42 269 72 86 462 634 58 761 70 821 987 114132 290 379 498 521 612 869 115001 31 233 582 681 792 823 91 901 37 116050 239 304 86 410 652 85 117052 232 34 7 422 40 541 711 991 118090 196 257 92 95 326 471 510 600 43 737 842 925 119131 57 76 229 364 97 461 71 545 640 863 73 994

120178 384 569 618 865 986 121617 152 230 331 7 505 617 8 61 786 894 122066 90 121 316 581 759 88 812 916 74 123007 129 249 355 434 659 744 907 22 124028 211 78 399 405 51 79 91 506 665 882 125029 165 84 86 305 21 80 472 534 683 831 49 126011 74 228 307 93 762 985 127074 8 82 161 65 226 574 605 39 66 72 98 753 828 128183 241 77 455 582 652 93 926 129038 212 74 537 660 792 870 957 67

130016 71 209 [illegible] 76 444 532 785 93 131148 69 210 84 496 641 934 132058 137 207 25 98 345 620 714 845 927 133207 383 584 672 704 134204 362 585 711 869 135019 185 228 310 23 415 21 97 539 664 903 136045 48 100 34 61 82 203 27 305 459 509 89 667 71 794 137093 181 219 355 83 452 531 50 7 667 91 941 138026 556 756 853 952 139009 49 438 581 921 8 49 50

140228 419 83 737 842 941 141028 67 87 347 99 583 609 65 748 83 840 142163 561 641 60 73 742 801 143003 12 118 231 76 424 47 663 69 968 144112 94 236 317 56 8 555 84 731 51 69 802 145005 43 133 69 277 366 659 86 707 43 862 900 146094 250 1 312 25 457 84 583 628 70 713 58 82 858 83 4 949 65 147016 133 51 292 499 97 538 773 86 907 83 148209 334 97 411 54 541 692 815 69 149050 126 274 311 528 48 765 912

150042 90 260 336 452 85 806 903 9 151052 4 81 113 15 333 462 77 541 668 74 6 853 69 152142 84 230 42 577 687 783 153300 472 579 702 985 154109 12 267 579 642 61 714 6 819 36 63 155125 604 777 156049 79 249 74 355 550 750 817 997 157140 93 240 67 99 474 587 158022 172 80 96 339 406 37 598 640 801 159167 304 18 485 523 732

160322 437 76 660 761 161000 101 463 859 162180 215 37 405 65 6 532 98 659 77 986 915 48 163062 119 218 96 315 39 67 411 25 96 648 925 164131 433 99 529 61 83 754 860 74 944 165108 391 437 564 886 955 166004 25 245 540 642 733 61 820 52 167035 130 224 305 47 445 557 632 42 71 798 923 168025 86 170 77 252 69 371 89 438 89 832 51 169023 120 57 242 409 68

PO PRZERWIE

40 206 99 373 460 91 614 754 944 1066 218 80 81 376 432 41 534 55 80 740 37 51 71 2049 159 82 231 431 46 607 796 801 94 995 3066 121 48 64 258 653 90 756 83 863 4041 270 305 402 747 95 947 5017 121 77 234 55 62 98 389 444 80 612 72 703 4 47 823 82 985 6000 144 377 492 519 630 919 7056 123 49 371 8117 446 518 78 691 9060 162 86 80 486 728 50 817 18 10171 229 374 98 642 50 701 64 813 56 900 11035 77 28 289 330 588 12098 894 945 13262 82 564 643 99 706 819 72 14220 32 473 502 547 960 15036 214 326 897 16046 191 326 574 85 626 17 17062 326 503 37 18159 230 575 19052 78 176 307 636 92 726 83 86 968

20133 280 389 422 765 90 838 926 21183 705 89 827 945 67 22113 340 725 91 23160 290 333 65 12 413 58 592 740 898 24117 80 258 355 401 60 71 500 7 741 961 25184 320 305 548 874 929 16 26115 51 332 421 551 624 658 678 729 844 27025 114 36 209 496 505 72 644 749 69 811 53 83 66 923 28044 78 248 65 69 333 498 842 29096 167 220 39 98 302 522 32 78 80 731 820 39 47 932 59

30026 45 111 304 437 64 649 726 704 31051 168 264 324 497 560 628 719 868 84 907 32133 31 481 651 723 88 808 979 33070 90 159 241 445 93 683 798 838 34024 125 92 646 779 35124 63 5 246 357 82 432 604 748 865 69 36101 215 80 82 338 486 554 792 876 95 37172 89 369 454 661 83 856 86 925 38169 77 343 436 38 791 856 995 39059 174 215 397 415 98 646 761 846 962 84

40015 79 135 53 352 60 416 633 17 93 979 39 94 801 52 41096 163 78 305 404 18 615 840 923 42002 229 37 342 466 509 664 761 834 966 43066 347 495 822 959 44088 133 778 42 858 906 83 94 45047 148 58 65 88 714 44 955 46690 99 96 47281 348 537 98 730 64 872 924 90 48378 424 84 606 751 49150 302 463 65 666 719 85 879 947

50022 114 85 314 4 421 12 53 554 638 801 64 934 61 51183 216 84 344 502 762 847 99 52015 137 72 263 68 403 756 [illegible] 932 53186 224 80 390 549 892 957 54021 519 677 93 99 747 895 55233 370 482 742 851 55225 138 249 369 717 82 51 896 923 57026 42 89 132 209 337 441 531 50 818 968 58016 113 208 27 367 74 566 634 12 934 96 59147 78 263 322 409 830 90 981 74 91

60111 49 18 244 455 525 43 95 621 65 715 35 91 867 40 68 948 61182 207 402 525 983 62165 214 43 52 344 95 596 605 765 966 63002 18 119 114 273 405 567 678 726 31 8 934 88 67 64[illegible] 40 20 113 41 10 61 75 212 718 819 14 52 65049 183 97 244 422 19 75 536 [illegible] 744 29 78 65 806 74 66035 [illegible] 07 [illegible]8 928 67060 467 532 82 749 93 858 59 985 68017 206 86 311 57 445 661 714 79 871 69115 376 589 98 761 975

70032 393 87 442 609 71067 165 376 617 946 72174 267 80 342 521 34 607 38 708 81 93 73024 111 61 238 55 394 417 74 523 613 95 786 841 74 925 87 74032 51 293 15 42 82 321 559 617 72 776 994 75069 98 415 37 510 617 40 79 709 23 60 972 76004 60 126 228 362 76 714 836 919 77054 78 291 354 448 81 536 41 74 679 78227 75 91 392 95 415 527 74 671 94 728 29 85 890 947 79007 22 178 236 64 444 787

80021 46 41 87 168 84 385 79 442 647 711 81055 111 38 53 420 32 656 97 910 19 82063 204 51 374 420 46 546 660 802 88 83042 416 726 46 80 843 926 84131 570 87 648 875 920 85623 53 83 960 69 86082 143 231 65 345 95 558 615 32 87016 87 247 37 69 336 82 412 504 727 83 86 929 66 93 88452 72 643 71 90 871 89048 155 202 42 65 304 456 561 627 792 801 926 42 85

90002 18 132 312 70 458 695 733 861 68 912 44 69 91160 273 307 61 467 515 51 95 641 706 64 803 89 914 22 31 92076 261 326 751 58 93135 469 76 765 813 68 904 94110 19 420 86 97 584 645 57 786 991 95021 247 401 571 89 90 682 70 840 931 96004 53 208 80 324 500 671 743 883 87 97040 45 318 79 439 67 869 98018 142 509 64 77 769 821 31 49 99256 378 521 43 63 638 927

100052 124 350 643 92 811 998 101142 90 254 398 7 68 834 49 69 102083 140 54 246 55 82 510 49 618 65 822 103063 221 83 339 699 783 817 36 51 931 47 76 104008 186 535 831 967 105349 72 691 61 802 73 854 106034 99 658 107150 286 372 573 636 8611 89 972 108007 63 351 602 39 727 109082 296 354 433 96 523 98 644 707 836 43 95 9114

110163 312 689 804 987 111077 124 294 482 899 112100 238 62 439 624 751 867 83 917 113093 331 43 632 785 809 114162 403 29 64 91 97 502 617 712 839 949 115124 220 38 59 75 522 72 713 52 812 116022 119 62 216 64 66 593 693 863 88 117109 15 409 565 681 88 827 88 944 118001 446 55 547 56 604 835 94 983 119006 76 144 235 340 502 16 615 728 835 951 90 99

120029 352 509 765 832 934 121000 259 63 367 79 88 496 583 95 839 70 967 122059 77 158 61 346 468 575 643 774 809 46 123070 138 361 406 47 508 671 831 910 17 39 80 124177 378 507 672 886 125092 212 614 28 85 875 972 126160 207 434 60 91 754 92 831 47 11 48 67 925 127000 134 46 75 77 299 386 474 83 548 53 949 128108 10 288 467 698 773 129175 459 98 541 60 705 25 956

130317 38 41 55 403 34 501 98 615 27 728 807 34 131157 62 378 406 538 84 132286 840 904 133215 28 432 508 680 828 941 134094 238 334 78 497 543 672 740 44 893 135025 423 509 67 836 79 136250 93 320 401 571 670 137133 295 400 507 645 760 78 821 954 138251 67 83 476 80 843 139018 203 43 69 83 336 401 584 663 871 969

140298 379 81 476 544 650 777 79 902 8 57 141125 33 261 62 91 547 59 680 855 918 38 71 142007 42 55 342 502 690 97 712 819 74 75 143027 154 56 93 456 504 775 892 94 961 144074 249 330 48 557 873 145305 41 85 982 86 146078 99 120 122 123 219 94 996 147025 62 277 522 806 937 148160 89 213 374 496 530 32 69 609 12 821 91 901 149082 161 93 443 74 579 615 88 701 77 82 812 40 910 82

150096 364 65 63 422 67 770 844 48 96 916 151058 72 152 265 603 711 826 66 152163 313 405 723 54 850 963 153072 331 487 540 86 645 762 74 890 154058 150 98 217 323 39 445 553 682 99 821 944 58 155249 75 515 13 733 861 999 156015 324 551 702 50 99 812 18 39 157030 104 60 288 430 500 88 732 876 158001 43 70 105 65 229 570 614 765 826 159021 45 77 509

160017 50 207 65 74 923 24 66 161027 30 259 70 338 445 680 162152 67 254 361 46 541 720 900 910 32 163070 154 287 459 503 865 164047 188 210 83 567 623 894 969 30 165074 153 255 93 349 434 601 166366 514 90 918 54 167049 343 415 519 677 953 168158 64 290 424 82 503 611 760 84 910 169097 162 426 509 718 806 14

Ojciec umiera, a syn walczy o spadek

(miecz.) Szpalty pism zagranicznych są znów zapełnione wiadomościami o najbogatszym człowieku na świecie sir Bazylim Zacharoffie. Od roku bezmała Zacharoff oczekuje na śmierć. Czuwają przy łożu umierającego multimiljonera największe sławy lekarskie i starają się za wszelką cenę przedłużyć dni życia człowieka, dzięki któremu zginęło miljony ludzi. Nie zapominajmy bowiem, że przez wiele dziesiątków lat Zacharoff dostarczał państwom armat, karabinów i śmiercionośnych pocisków. Gdy tylko powstawał konflikt między 2-ma państwami, rozpoczynała się działalność tego „agenta śmierci" lub jego agentów. Dziś Zacharoff leży na łożu bezsilny i oczekuje śmierci. A choć żyje jeszcze — znaleźli się osobnicy, którzy walczą o spadek po tak bogatym krewnym.

Ostatnio przed sądem w Middlesex stawił się jegomość, niejaki Chaim Barnett Zacharoff, który oświadczył, że jest synem Bazylego. Chaim Zacharoff liczy obecnie 63 lata, a od roku 1887 mieszka w Anglji. Chaim przedstawił sądowi dokumenty, z których wynika, że sir Bazyli Zacharoff urodził się w 1849 r. na Litwie. W 1869 r. Bazyli Zacharoff, który wówczas zwał się tylko Mendel Zachar, ożenił się z Chają Etlą Karolińską (?), a owocem tego pożycia był w r. 1870 syn, któremu dano imię Chaim. Po kilku latach Mendel Zachar rozwiódł się. Chaim, przedstawiwszy dokumenty sądowi twierdzi stanowczo, że należy mu się spadek przynajmniej w wysokości 50 miljonów funtów szterlingów. Jednocześnie „młody" Zacharoff podał, że od r. 1911 stale pisywał listy polecone do ojca. Nigdy jednak nie otrzymywał odpowiedzi. W listach tych Chaim żądał od ojca, by oficjalnie uznał go za syna. Przed paru laty, w czasie pobytu w Paryżu, Chaim rozmawiał telefonicznie z ojcem, który też wyznaczył mu spotkanie. W oznaczonym dniu Chaim daremnie oczekiwał na ojca: Bazyli nie przyszedł! Od tej chwili Chaim zupełnie stracił kontakt z ojcem. Ostatnio, dowiedziawszy się, że ojciec umiera, Chaim ponowił próby w kierunku uznania go za pierworodnego Bazylego. Żąda on, by przeprowadzono analizę krwi. Niewątpliwie wyjaśni ona pokrewieństwo. Jednocześnie Chaim domaga się, by zażądano od Bazylego fotografji żony, a jego matki. Chaim opisuje wygląd matki skrupulatnie i prosi o stwierdzenie, że dane te są istotnie prawdziwe.

Akcję swą, mającą na celu zdobycie... majątku prowadzi „synalek" z niebywałą energją. Zdaje on sobie bowiem sprawę, że jeżeli władze nie uznają go za syna Bazylego obecnie, to po śmierci miljardera — usiłowania te spełzną na niczem.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert zespołu jazzowego. 12.33 Koncert. 12.55 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Od bałałajki do organów. 16.55 Recital śpiewaczy Janiny Huppertówej. 17.20 Recital skrzypcowy Jana Dworakowskiego. 17.50 „Skrzynka leśna". 18.20 Muzyka lekka. 18.45 Felj. p. t. „Biały sezon w uzdrowiskach śląskich. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.45 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 14-ty koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. 22.40 Piosenki. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Orkiestra cygańska z Gospody Fukiera.

O TUWIMIE I WIERZYŃSKIM

W przerwie koncertu symfonicznego w dn. 12.I. z Filharmonii Warszawskiej, p. Adamczewski omówi w swym feljetonie literackim ostatnie tomy wierszy Tuwima i Wierzyńskiego.

Zmiana fal radjostacyj europejskich

Konferencja lucerneńska ustaliła nowy plan podziału fal. W ogólnych zarysach plan lucerneński polega na podziale fal na trzy kategorje zasadnicze: długości wyłącznych dla stacyj pracujących na falach ponad 1.000 metrów, fal wspólnych krajowych, t. j. fal o tej samej długości, przeznaczonych dla radjostacyj małej mocy należących do danego państwa, oraz fal wspólnych międzynarodowych, na których będą pracowały stącje o średniej mocy, geograficznie odległe od siebie.

Zmiany fal radjostacyj polskich będą nieznaczne i wyniosą: dla Krakowa zmianę z 312 mtr. na 304,3 mtr., dla Katowic z 408,7 m. na 395,8, dla Wilna z 565 mtr. na 559,7 mtr., dla Lwowa z 380,7 mtr. na 377,4 mtr., dla Łodzi z 233,8 mtr. na 222,6 mtr., dla Poznania z 334,4 na 345,6 mtr.

Ważniejsze stacje zagraniczne otrzymają następujące fale: Budapeszt 549,5 mtr., Stuttgart 522,6 mtr., Wiedeń 506,8 mtr., Praga 470,2 mtr., Londyn 449,1 mtr., Sztokholm 426,1 mtr., Rzym 420,8 mtr., Monachjum 405,4 mtr., Moskwa (Stalin) 360,6 m., Helsingfors 335,2 mtr., Wrocław 315, West Regional (Irlandja) 307,1 mtr., Hilversum 301,5 mtr., Paryż 312,8 mtr., Kopenhaga 255,1 mtr., Gliwice 243,7.

LOGIKA

— Co mamy robić, aby nas rozgrzeszono?

— Grzeszyć.

Styczeń
12
PIĄTEK
Arkadjusza

KRONIKA KRAKOWA

Monter z Woli Duchackiej pobił posterunkowego

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł Stanisław Pawlikowski lat 20, monter z Woli Duchackiej osk. o to, że dnia 17 I. 1933 r. przyłapany przez posterunkowego P. P. na kradzieży węgla z wagonów kolejowych w ilości około 60 kg. rzucił się na posterunkowego przewrócił go i pobił go rękami po głowie i twarzy, poczem zbiegł. Za 2 godziny powrócił jednak po węgiel i został ujęty przez tegoż posterunkowego. Sąd celem przesłuchania świadków rozprawę odroczył.

Rozprawie przew. s. o. dr. Pilarski, wot. s. o. dr. Solecki i dr. Rzonca, osk. prok. dr. Panek.

Z zemsty za przegrane w karty zabił partnera

Franciszek Sita lat 19, robotnik z Przebieczan zaprosił swego kolegę Franciszka Kowalskiego do swego domu na grę w karty. Sicie jednak karta nie szła i zaczął przegrywać w końcu mu brakło pieniędzy a Kowalski bez pieniędzy nie chciał z Sitą grać. Na tem tle powstała awantura w której Sita domagał się zwrotu przegranych pieniędzy. Kowalski jednak stanowczo odmówił, wobec czego Sita porwał orczyk od wozu i uderzył Kowalskiego kilkakrotnie w głowę. Kowalski runął na ziemię zbroczony krwią, a przewieziony do szpitala po paru dniach wyzionął ducha.

Za ten czyn stanął wczoraj przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie przed którym do czynu się przyznał, sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Sitę na 2 lata c. więzienia zawieszając mu karę na 4 lata.

Rozprawie przew. s. o. dr. Pilarski, wot. s. o. dr. Solecki i dr. Rzonca, osk. dr. Panek, bronił adw. dr. Kohane, pow. cyw. pop. adw. dr. Loebl.

Ze sportu

Tenis stołowy

W bieżącym tygodniu odbyły się następujące zawody tenisa stołowego o mistrzostwo klasy A. Okręgu krakowskiego. Wyniki tych zawodów przedstawiają się następująco:

Hagibor — Hakoah 5:2

Zasłużone zwycięstwo Hagiboru, dla którego punkty uzyskali: Schmalzbach, Majerczyk, Zysman, Berdyczower i Stöger. Dla pokonanych Weissblatt i Fromer. Sędziował p. Wohlfeiler.

Makkabi — ŻTS. 4:3

Ciężko wywalczone zwycięstwo Makkabi nad dobrze zapowiadającą się drużyną ŻTS. Punkty dla zwycięzców zdobyli Hochberg, Rothman, Eiesa i Brandes. Dla pokonanych Rosenzweig, Hirsch i Goldfarb. Sędziował p. Sperling

Hagibor — Makkabi 5:2

Rewanżowe zawody powyższych drużyn zakończyły się ponownem zwycięstwem drużyny Hagiboru, udawadniając temsamem wyższość nad drużyną Makkabi. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Zysman, Weissberg, Schmalzbach, Majerczyk i Berdyczower. Dla Makkabi punkty zdobyli: Hochberg, i Brandes walkowerem. Sędziował p. Celnik.

Hakoah — Makkabi 5:2

Zasłużone zwycięstwo dobrze grającej w tym dniu drużyny Hakoah. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Obrenstein, Pomper, Weissblatt, Haubenstock i Markowicz. Dla pokonanych Brandes i Rothman. Sędziował p. Bazes.

Tabela tenisa stołowego o mistrzostwo klasy A

Po ostatnich zawodach w klasie A okręgu krakowskiego, tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	pkt.	st. set.
Samson Tarnów	10	10	59:11
Hagibor	11	8	52:25
Hakoah	11	8	44:33
Makkabi	12	7	43:41
ŻTS.	11	5	39:38
Wisła	12	4	38:46
ŻMS. Tarnów	10	2	27:43
Siła	10	0	4:66

Jak z powyższej tabelki widzimy Samson tarnowski ma już niemal zapewnione zdobycie tytułu mistrza okręgu krakowskiego. Zdobycie wicemistrzostwa rozstrzyguie się najprawdopodobniej pomiędzy Hagiborem a Hakoahem, Sprawa spadku do klasy B. jest już prawie że wyjaśniona, gdyż drużyna Siły nie zdobyła dotychczas żadnego punktu i dlatego ma już zapewniony spadek.

Dalsze rozgrywki odbędą się w najbliższą niedzielę i zapowiadają się niezwykle interesująco.

Nowy klub piłkarski

Zarząd KZOPN. przyjął w poczet członków nadzwyczajnych nowy klub piłkarski pod nazwą KS. „Tor". Adres klubu brzmi: KS. Tor, Kraków, Rynek Główny 32, II. p.

Kto może korzystać z ulg kolejowych?

Ministerstwo Komunikacji podaje do ogólnej wiadomości warunki, na których mogą być udzielane ulgi przy przejazdach linjami normalnotorowemi Polskich Kolei Państwowych.

Uprawnieni do ulgi są członkowie towarzystw, uznanych przez zarząd kolei, Przejazdy ulgowe mogą się odbywać grupami w ciągu całego roku na odległościach najmniej 30 klm. Grupa winna wynosić najmniej 10 osób. Do ulg mają prawo jedynie ci członkowie towarzystw turystycznych, których legitymacje ostemplowane zostały przez D. O. K. P.

Ulgi te stosuje się w sezonie zimowym również na podstawie legitymacji Polskiego Związku Narciarskiego.

W czasie ożywionego ruchu turystycznego z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Katowic, Lwowa, Stanisławowa i Poznania, stosowane będą powrotne bilety wycieczkowe w dni przedświąteczne i świąteczne. Bilety te są ogólnie dostępne. Przejazdy za temi biletami odbywać się mogą tylko w wyznaczonych przez DOKP. pociągach osobowych i nie mogą być przerywane.

Bomba cuchnąca w kinie krakowskim

Wczoraj w jednem z kin krakowskich między godz. 21 a 23 w czasie wyświetlania ostatniego programu rzucił ktoś na salę bombę cuchnącą.

W pewnej chwili zapanował fetor nie do zniesienia. Publiczność zaczęła się niepokoić, a nawet opuszczać salę. Nie pomogło otwarcie drzwi i przewietrzenie. Atmosfera była nie do zniesienia.

Po jakimś czasie zaświecono światło i znaleziono na sali strzępy przepojone jakąś cuchnącą substancją. Po wyniesieniu tych strzępów i przewietrzeniu sali, przedstawienie dobiegło końca.

Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

Krwawa bójka pod Krakowem i jej epilog przed sądem

Wczoraj przed sądem okręg. karnym w Krakowie zasiadło 13 oskarżonych o wywołanie bójki w dniu 9. IV. 1933 w Szczyglowie. Podczas bójki doznał ciężkiego uszkodzenia ciała Władysławowi Fliśniak.

Oskarżeni używali w tej bójce wideł, siekier, siekaczy, i broni. Za ten czyn zasiedli Franciszek Goczał lat 36, robotnik, Józef Goczał lat 21, pielęgniarz Zakładu dla nerwowo chorych w Kobierzynie oraz 11 parobczaków.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Franciszka Goczała na 6 mies. więzienia zawieszając karę na 5 lat, resztę zaś uwolniono od winy i kary.

Rozprawie przewod. s. o. dr. Zalipski, osk. prok. dr. Rękiewicz, bronią adw. dr. Friedman i dr. Rothwein.

Włamanie do kasy Starego Teatru

W dniu wczorajszym dokonano włamania do kasy Starego Teatru, skąd skradziono żelazną kasetę z gotówką około 1000 zł. na szkodę dyrekcji biura koncertowego Eugenjusza Bujańskiego.

Bliższe szczegóły tej kradzieży otoczone są tajemnicą ze względu na odbywające się dochodzenia.

Niebezpieczny pożar przy ul. Augustjańskiej

Wczoraj wezwano straż pożarną do stolarni Mojżesza Lipschitza i Mojżesza Nokchwadta w Krakowie przy ul. Augustjańskiej 17, gdzie z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar.

Ogień objął momentalnie warstaty stolarskie oraz przylegającą szopą do stolarni.

Szkoda wynosi około 5000 zł. Straż pożarna w sile 2-ch plutonów ogień zlokalizowała. Wypadku w ludziach nie było.

Inż. Taubman na „Opłatku" w „Sokole" podgórskim

„*Gł. Nar.*" donosi: W dniu 5 stycznia b. r. odbyła się w towarzystwie gimnastyczuem „Sokół" w Podgórzu uroczystość „Opłatka". W uroczystości tej brali udział Ks. Dr. Niemczyński, prof. Wodzinowski, viceprez. miasta Dr. Klimecki, Dr. Radzyński, Dr. Stryjeński i inni.

Na zakończeniu „Gł. Nar." podaje: „Niestety bardzo niemiłe na wielu obecnych członkach „Sokoła" zrobiła obecność inż. Henryka Taubmana, nowowybranego radnego m Krakowa z listy Nr. 2, żyda, który widocznie uważał za wskazane brać udział w takiej uroczystości podczas której katolicy i Polacy chcą być bodaj na chwilę w swoim gronie! — A może kogo reprezentował.

Aresztowanie wielkiej szajki włamywaczy w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Stanisława Tomczaka lat 21, zam. w Krakowie przy ul. Murowanej 6, Durę Jana lat 21, robotnika zam. w Prądniku Czerwonym przy ul. Gdyńskiej 46 i Romaniaka Józeja, robotnika zam. w Krakowie przy ul. Będzińskiej 5, znanych złodziei za włamania a to: w nocy z dnia 21 na 22 XII. 1933. do sklepu spożywczego Zofji Indowiak przy ul. Długiej 8, skąd skradziono artykuły spożywcze i wyroby tytoniowe wart. 600 zł.

Za włamanie w nocy z dnia 28 na 29 XI. 1933. do sklepu cukierniczego Józefa Nabożnego, w Krakowie przy ul. Karmelickiej 7, skąd skradziono większą ilość wyrobów cukierniczych i towarów spożywczych wart. 300 zł.

Za włamanie w nocy z dnia 26 na 27 XII. 1933. do magazynów firmy Kurkiewicz i Zarzycki, w Krakowie przy ul. Kamiennej 39, skąd skradziono rower i garderobę wart. 300 zł.

Ponadto za współudział w tych kradzieżach zatrzymano Szewczyk Albinę lat 39, handlarkę zam. w Krakowie przy ul. Murowanej 4, Windaka Jana lat 27, robotnika zam. w Krakowie przy ul. Murowanej 2 i Stępienia Antoniego lat 25, robotnika zam. w Krakowie przy ul. Kątowej 11.

Ze skradzionych rzeczy odebrano rower pochodzący z kradzieży na szkodę firmy Kurkiewicz i Zarzycki.

Będzińskie złodziejki na gościnnych występach w Krakowie

Aresztowano Katarzynę Gawędę lat 43, zam. w Będzinie przy ul. 1-go Maja 80, i Michalską Helenę lat 31, zam. w Będzinie przy ul Kasprzaka 27, obie za kradzież 8 skórek perskich wart. 640 zł. ze składu futer na szkodę Józefa Fischa, właściciela składu futer w Krakowie przy ul. Stradom 7.

Szajka oszustów pierścionkowych w potrzasku

Policja krakowska aresztowała Bednarczyka Witolda lat 26, zam. w Krakowie przy ul. Ludwinowskiej 4, i Popiela Szymona lat 38, zam. w Krakowie przy ul. Długosza 13, znanych oszustów za oszustwa pierścionkowe na szkodę Józefa Śliwińskiego.

Ponadto Bednarczyk dokonał podobnego oszustwa na szkodę Ilka Hirada z Jaworowa, zaś Popiel dokonał również oszustwa pierścionkowego na szkodę Wincentego Rzepy z Krakowa.

Aresztowanie kobiety za porzucenie niemowlęcia

Aresztowano Stypułę Józefę lat 24, zam. Kobylanach za porzucenie dziecka, płci żeńskiej w sieni domu przy ul. św. Anny 1 w Krakowie.

Z teatru muzycznego „Bagatela"

Nie jest przesadą twierdzenie, jakie jednogłośnie podały wszystkie dzienniki krakowskie, a mianowicie, goszczący obecnie w „Bagateli" zespół rewjowy warszawski, wystawia obecnie świetuą o barwnej treści i melodji rewje p. t. „Żegnajcie Nam". Już rekordowa obsada świadczy o pełnowartościowym spektaklu. Na czele zespołu widzimy tak głośne nazwiska jak: I. Sokołowska, J. Kozłowska, L. Sempoliński J. Sulima, M. Danecki, baletmistrze Wojnar i Soboltówna w otoczeniu pięknych girlsów. Z pośród szeregu atrakcyjnych numerów na pierwszy plan wybija się nadzwyczajny obraz baletowy „Winobranie" oraz szereg piosenek i skeczów wykonywanych z temperamentem przez Sokołowską i Sempolińskiego, zmuszanych do nieustannych bisów.

Dziś w piątek dnia 12 bm. o godz. 8.15 rewja „Żegnajcie Nam". Dyrekcja teatru udziela znacznych zniżek dla P. T. urzędników państwowych, wojskowych i słuchaczy U. J. za okazaniem legitymacji przy kasie.

Młodociana tancerka w „Bagateli"

W niedzielę dnia 14 stycznia br. o godzinie 11.30 przedpołudniem wystąpi w teatrze „Bagatela" rewelacyjna młodziutka tancerka Halszka Motyczanka. Na jej repertuar składają się tańce tak zapożyczone jak i własnego układu, przepięknie wykonywane, wzbudzające ogólny zachwyt, odtwarzane w oryginalnych kostjumach.

Występy Halszki Motyczanki spotykały się wszędzie z entuzjastycznemi głosami prasy, toteż pewnem jest, że i Kraków przyjmie malutką artystkę z odpowiednim aplauzem.

Bilety do nabycia przy kasie teatru „Bagatela".

Repertuar

Teatr Miejski „Prawie noc poślubna"

Kina

Adria: „Prokurator Alicja Horn"
Apollo „Tysiąc i druga noc"
Atlantic: „Martwy dom"
Promień: „Liljanka chce się rozwieść"
Świt: „Na żeńskiej pensji"
Słońce: „Adjutant jego wysokości"
Sztuka: „Pieśń Poganina"
Uciecha. „Przygoda na Lido"

RADJO

Piątek 12 stycznia 1934

Kraków. Godz, 7 Audycja poranna z Warszawy, 11.40 Transm. z Warsz. 11.50 Wiadomości bież. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.05 Transm. z Warsz., 15.25 Transm. z Warszawy, 15.40 Komunikaty, P. U. W. F., 15.45 Komunikaty L. O. P. P.. 15.55 Płyty, 16.40 Transm. z Warsz. i Poznania, 17.50 10 minut o teatrze, 18,00 Transmisja z Warszawy, 18.20 Koncert kolędowy, 19.00 Program na dzień nast., 19.05 Rozmaitości, 19.20 Dokąd jechać w święto?, 19.25 Transmisje z Warszawy, 19.43 Komunikat śniegowy, 19.47 Transmisje z Warsz.

Dyżur nocny aptek:

Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Kalwaryjska 27.

Żona poborcy podatkowego w zmowie z bandytami

We wsi Józefin, zdarzył się niesamowity wypadek, gdzie żona napadniętego była w zmowie z bandytami.

W listopadzie napadło na dom poborcy podatkowego Kondratiuka Stefana 2 nieznanych osobników, którzy go dotkliwie pobili, nie oszczędzając również córeczki jego, małej dziewczynki i zrabowali przeszło 300 zł. w gotówce.

Jako szczegół charakterystyczny, podkreślić należy, że w czasie napadu znajdowała się w domu również żona Kondratiuka, Ksenia, która spała na piecu. Wymienionej bandyci nawet nie tknęli.

Przeprowadzone w międzyczasie dochodzenia dały wynik wprost rewelacyjny. Sam fakt, że żona napadniętego wyszła z napadu bez szwanku, skierował pierwsze podejrzenia przeciwko niej. Małżonkowie Kondratiukowie żyli z sobą od dawnego czasu w ustawicznej niezgodzie.

Nienawiść Kseni Kondratiuk do męża, doszła do tego stopnia, że naprowadziła na własny dom bandytów.

Ksenia Kondratiuk, bojąc się za czyn swój odpowiedzialności przed mężem i sądem, uciekła z domu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przebywa na terenie Z. S. R. R.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol. Kraków. Na Gródku 2.